

Święto w ukryciu

Ogólnopolskie Święto Kolekcjonerów regularnie organizowano od 2002 do 2019 roku. Pandemia zatrzymała kolejne edycje. Ksenia Stasiak, dyrektorka krośniewickiego muzeum, wyrażała nadzieję, że kolejne święto i targi uda się zrealizować w 2023 roku. Ale się nie udało... Nie wiadomo, dlaczego. Wszak w budżecie muzeum było na to przeznaczonych 6 tysięcy złotych.

W tym roku ogólnopolskie wydarzenie doszło do skutku. Wzięło w nim udział niespełna czterdzieści osób. Pani dyrektor Stasiak powitała gości w muzeum, podziękowała trojgu darczyńcom, a Mikołaj Rey ze swadą i anegdotami opowiadał o historii rodu i zamku Montresor, którego jest współwłaścicielem. Potem Marek Kruczek, krakowski marszand i antykwariusz w interesującej prezentacji przedstawił porcelanowe arcydzieła zgromadzone w różnych muzeach. Na koniec zaśpiewała sopranistka Alicja Zientalska, której na fortepianie akompaniowała Grażyna Malec.

Próżno jednak było szukać w Krośniewicach informacji o tym. Nawet w gablocie od frontu muzeum ani słowa. Młoda kobieta jadąca na rowerze, zapytana o targi kolekcjonerskie i święto, zrobiła bardzo zdziwioną minę, po czym stwierdziła, że takie coś to w Krośniewicach kiedyś było, ale od dawna już nie jest organizowane.

Mężczyzna około sześćdziesiątki, siedzący na skwerze niedaleko pomnika generała Andersa, gdzie kiedyś rozstawiali się ze swoimi eksponatami kolekcjonerzy zjeżdżający na targi z różnych stron Polski, stanowczo stwierdził, że żadnego święta kolekcjonerów i targów nie ma, bo on z pewnością by wiedział. Zasugerował odwiedzenie okolicy dworca kolejowego w Krośniewicach. Tam kiedyś jacyś tacy się zbierali, ale niech się pan sam przekona.

Dworzec (a raczej jego resztki z prędkością Pendolino zmierzające ku ruinie) i jego okolice rzeczywiście dawno nie widziały kolekcjonerów. Jedyнным elementem przykuwającym uwagę była stara drezyna, porzucona na bocznicy i obrastająca zielskiem.

– Może pan kupi ten dworzec zanim się zawali. Szkoda mi go. Ja tu przez całe życie na kolei pracowałem i płakać mi się chce, jak na to patrzę – zagadnął mężczyzna, zamykając garaż stojący blisko zardzewiałych torów. O targach jednak też nic nie wiedział. Podszedł nawet do tablicy ogłoszeń przed urzędem, ale tam nie znalazł informacji o ogólnopolskim święcie, ani o targach kolekcjonerskich: – Dziwne, że nic o tym nie ma, ale jakby coś takiego miało być, to może na Orliku przy liceum. Tam dużo miejsca i czasem coś się dzieje. Tam trzeba zobaczyć.

Na Orliku oprócz niemiłosiernego gorąca, bo w sobotę 29 czerwca żar lał się z nieba, nie było żywej duszy.

Czemu zatem w tym roku nie zorganizowano targów kolekcjonerskich? – Był taki zamiar, kolekcjonerzy też tego chcieli, ale na placu, gdzie się wcześniej odbywały, jakieś prace miały być prowadzone i gmina nam nie udostępniła miejsca – mówi dyrektor muzeum.

Gminne plany potwierdza Katarzyna Erdman, burmistrz Krośniewic, ale zaraz dodaje, że w zamian zaproponowała dyrekcji muzeum plac targowy. Muzeum nie skorzystało. Dlaczego? Nie wiadomo. A przecież – jak burmistrz Erdman mówiła „Kalejdoskopowi” na początku ubiegłego roku – takie wydarzenie jest istotne dla promocji miasta.

Marek Drabik, przewodniczący Rady Powiatu Kutnowskiego, którego na otwarciu ogólnopolskiego

święta w pierwszej kolejności witała dyrektorka muzeum, w rozmowie telefonicznej ocenił jakość promocji wydarzenia, która mogłaby się przysłużyć i muzeum, i miastu: – Słabo było, mogło być lepiej.

Pani dyrektor Stasiak, odpierając zarzut, mówi, że informację o święcie kolekcjonerów zamieszczono przecież na stronie muzeum. Faktycznie, była i nadal jest, ale na tak archaiczną witrynę chyba jedynie desperaci zaglądają. Na profilu muzeum w mediach społecznościowych ostatni wpis dotyczy magnesów turysty z 23 czerwca... ubiegłego roku.

Bogumił Makowski